Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

№ 198 Piotrków—Tomaszów—Radomsko, środa dnia 24 lipca 1935 r. Cena **10** groszy Rok XXI

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR **CZARY**

Tylko 2 dni! Największy dramat szpiegowski, który wstrząsnął całym światem p. t.

KAPITAN DREYFUS

Reżyserji genjalnego Ryszarda Oswalda

Anons: W następnym programie „Kuzyn z Ameryki"

Początek o godz. 6, w niedziele i święta o godz. 4 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe

KINO-TEATR **NOWOŚCI**

Wspaniałe arcydzieło produkcji Austrjackiej oparte na historji z prawdziwego zdarzenia w wykonaniu artystów teatru wiedeńskiego

SYMFONJA SERC

W roli głównej: Hansi NIESE, Atilla HÖRBIGER, Betty BIRD, Hugo THIMIG

Początek o g. 6 p.p. w niedziele i święta o godzinie 4 p.p. Nad program Tygodnik aktualności

Obniżenie

OPROCENTOWANIA KREDYTÓW DLA RZEMIOSŁA

Jak się dowiaduje Ajencja „ISKRA" dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła nowe kontygenty, oraz nowe przepisy dla kredytów rzemieślniczych, zmieniające dotychczasowy stan w sposób korzystny. dla rzemiosła. Oprócz powiększenia kontygentów kredytowych, przeprowadzono następujące zmiany:

Stopę procentową, płaconą od tych kredytów przez instytucje rozdzielcze, obniżono do 2 i pół proc. w stosunku roznym, dodatek na korzyść tych instytucyj do 1 i pół proc., tak, że kredyty rzemieślnicze dojdą do zainteresowanych rzemieślników po 4 proc. w stosunku rocznym.

Równocześnie wyraził Bank zgodę na przyjmowanie weksli rocznych z tem, że jako zasadę przyjęto termin kredytu osiemnastomiesięczny, a wyjątkowo część kontygentów została przeznaczona na kredyty 10-kwartalne. Wreszcie postanowiono traktować kredyty rzemieślnicze, jako kredyty stałe dla instytucyj rozdzielczych.

Wszystkie wymienione zarządzenia, a szczególnie znaczne obniżenie oprocentowania, umożliwią rzemiosłu stałe i tanie wykorzystywanie kredytów w szerszym zakresie, co niewątpliwie posiada duże znaczenie gospodarcze dla licznej warstwy rzemieślniczej w Polsce.

Concordja prowadzi w finałach

Concordja — Huragan (Łódź) 2:1 (1:1)

Pierwszy mecz finałowy rozegrany na boisku W. K. S. w Łodzi na mokrem terenie przyniósł zasłużone zwycięstwo daleko lepszej technicznie Concordji. Huragan narzucił tempo i utrzymał go do końca spotkania. Pierwszą jednak bramkę strzelił z volea Drozdowski po ładnem podaniu Szczypińskiego. Concordja w pierwszej połowie gra zbyt defenzywnie i dlatego mimo lepszej technicznie gry nie podwyższyła wyniku. Zawodnicy Huraganu grają bardzo ostro i przed przerwą przez lewego łącznika wyrównują z kornera.

Po pauzie Nonas wrócił na pozycje napastnika i gra się przemogła na połowie Huraganu z czego skorzystał Szczypiński zdobywając dla Concordji ponowne-prowadzenie. W drugiej połowie Szmaus i Drozdowski mają wiele dogodnych pozycji ale strzelają zbyt słabo. Huragan rwie się do wyrównania; fauluje naszych zawodników, cóż kiedy z 2 metrów nie umie strzelić do bramki W drużynie łódzkiej należy wyróżnić p o m o c lewego łącznika i obrońcę, reszta, gra zupełnie prymitywnie. W Concordji trudno kogoś wyróżnić, wszyscy gracze dali z siebie maksimum wysiłku, ale grali niepotrzebnie zbyt defenzywnie. Sprawiedliwy wynik winien być 4:1 dla Concordji.

Sędzia łódzki pan Grajwoda trochę krzywdził Concordję.

Po niedzielnem zwycięstwie na obcem boisku Concordja objęła prowadzenie i ma szanse wejść do klasy A Okręgu Łódzkiego.

Warunki przyjęcia

na Wydział Rolniczo-Leśny Uniwersytetu Poznańskiego

Dziekanat Wydziału Rolniczo-Leśnego U. P. podaje do wiadomości, że podania o przyjęcia na studja przyjmować będzie w czasie od 16 września do 21 września b. r.

Do podania należy dołączać:

1) życiorys, napisany własnoręcznie na specjalnym formularzu z naklejonemi 2 fotogrnfjami form. 8x4 cm. (formularze wydawać będzie bezpłatnie oddźwierny w Coll Minus),

2) metrykę urodzenia w oryginale,

3) świadectwo dojrzałości w oryginale,

4) świadectwo, stwierdzające stosunek do służby wojskowej, o ile kandydat jest w wieku poborowym.

Studja na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego trwają 4 lata, poczem studenci po złożeniu wszystkich egzaminów, napisaniu pracy dyplomowej i złożeniu końcowego egzaminu, otrzymują tytuł inżyniera.

Wydział posiada folwark pokazowo-doświadczalny w Golęcinie, który, znajdując się w dogodnem położeniu, tuż przy zakładach naukowych, daje słuchaczom możność wglądu i pokazu wszelkich czynności gospodarczych.

Również w pobliżu zakładów mieszczą się pola doświadczalne, ferma hodowlana, ogrody gosdodarcze i inne objekty pomocnicze doświadcyalne zaktadów naukowych.

Słuchacze korzystać mogą ze stypendjów w myśl ogólnych rozporządzeń Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Pożary od pioruna

W dniu 21 b. m. o godz. 14.30 we wsi Kossów, gm. Bogusławice w czasie burzy, piorun uderzył w stodołę Pawełczyka Jana i wzniecił pożar, który wskutek silnego wiatru przerzucił się na następne stodoły, które w liczbie 8-miu spaliły się doszczętnie wraz z tegorocznym sprzętem. Straty wynoszą około 6510 zł. Wypadku z ludźmi nie było. Dochodzenie w toku.

— W dniu 21 b. m. o godz. 11.30 we wsi Jarosty, gm. Szydłów, podczas burzy uderzył piorun w dom Kuzerskiego Piotra, od którego została zabita Olczyk Zofja, lat 18 i porażona jej zamężna siostra Kuzerska Rozalja, które w tym czasie znajdowały się w mieszkaniu, dom zaś spalił się doszczętnie. Straty wynoszą około 1800 zł. Porażona od pioruna Kuzerska Rozalja umieszczona została w szpitalu w Piotrkowie i stan jej zdrowia nie budzi żadnych obaw. Dalsze dochodzenie w toku.

— W dniu 20 b.m. o godz. 14.30 we wsi Stanisławów gm. Chabielice na szkodę Sztuki Feliksa, spalił się dom mieszkalny i 2 obory. Straty wynoszą około 2500 zł. Przyczyna pożaru, nieostrożne obchodzenie się z ogniem.. Wypadku z ludźmi nie było. Dochódzenie w toku.

KRADZIEŻE

W nocy 20 b. m. na szkodę Kotarbińskiego Kazimierza w Kamińsku nieznani sprawcy skradli ze sklepu wyroby tytuniowe, ogólnej wartości 545 zł. Dochodzenle w toku.

— W nocy na 21 b. m. na szkodę Libermana Lajbusia, zam. w Piotrkowie, przy ul. St. Warszawskiej Nr. 7, nieznani sprawcy skradli z mieszkania 2 palta i bieliznę, ogólnej wartości około 300 zł.

Na falach eteru

Aby dzieci nasze były zdrowe

(C.P.C.) Przeceniamy często znaczenie leków i preparatów farmaceutycznych, nie doceniamy natomiast tego co może nam dać sama przyroda. Jest w wielu wypadkach najlepszym lekarzem, najlepszym higjenistą. Trzeba tylko umieć korzystać z jej darów, trzeba doceniać, czem dla organizmu ludzkiego jest powietrze i słońce. W naszym klimacie lato jest właśnie tym okresem, kiedy się zbiera zapasy zdrowia na zimę, kiedy dzięki udostępnieniu pobytu na wsi, lub chociażby dłuższym spacerem i wycieczkami za miasto można chociaż częściowo wyrównać deficyty zimowych warunków bytowania. O znaczeniu racjonalnego wykorzystania lata dla dzieci, będzie mówić dr. Stanisław Srednicki w środę o godz. 16-ej w odczycie z cyklu „Wskazówki dla młodych matek"— p. t. „Dbajmy o słońce i dzieci".

Niema mowy o etatyzacji polskiej radjofonji... — mówi nowy dyrektor naczelny Pol. Radja

(C.P.C.) W Polskiem Radjo nastąpiło zasadnicza zmiana, zmiana właściciela. Radjo Polskie zostaje nadaj spółką akcyjną, lecz większość akcyj odtąd jest własnością rządu. Z jego ramienia objął stanowisko naczelnego dyrektora p. Roman Starzyński, dotychczasowy dyrektor gabinetu Min. P. i T.

W jednym z pism radjowych ukazał się ostatnio wywiad z nowym dyrektorem Polskiego Radja, w którym p. R. Starzyński m. in. oświadczył:

— Sfery rządowe już oddawna znakomicie i wszechstronnie doceniają wielkie znaczenie społeczne, kulturalne, wychowawcze — a nawet państwowe — radjofonji. Niemal wszystkie radjofonje europejskie znajdują się już dzisiaj w ręku państwa, względnie są z niemi związane najściślejszemi węzłami. Jest zatem zupełnie zrozumiałe, że i w Polsce ta ważna i odpowiedzialna dziedzina pracy nie mogła zostać pozostawiona wyłącznie inicjatywie prywatnej.

— Stan faktyczny przedstawia się dotychczas w ten sposób, że Rząd posiadając do niedawna tylko 40 proc. akcyj Spółki Akcyjnej „Polskie Radjo", rozporządzał w niej zaledwie 33 proc. głosów wobec tego, że część akcyj t. zw. „uprzywilejowanych", należących do założycieli spółki, dawała im podwójne prawo głosów. Wykupując te akcje Rząd zdobywa w spółce większość, a temsamem decydujący wpływ na dalsze losy naszej radjofonji nietylko pod względem programowym. Będzie to miało bezwątpienia olbrzymie znaczenie dla dalszego pomyślnego rozwoju naszej radjofonji we wszystkich kierunkach—a więc nietylko w kierunku finansowym.

— Podkreślić muszę z naciskiem, że ostatnie wydarzenia w zupełności niezmieniają dotychczasowego charakteru autonomicznej formy organizacyjnej „Polskiego Radja". Fakt przejścia większości akcyj w ręce Rządu został w pewnych sferach błędnie utożsamiony z upaństwowieniem tej instytucji. Tymczasem — co raz jeszcze podkreślam—niema tu mowy ani o etatyzacji naszej radjofonji, ani też o zmianie jej zasadniczych warunków organizacyjnych.

— Zmieniając właścicieła „Polskie Radjo" będzie musiało pracować jak każda spółka akcyjna, a więc przynosić normalne oproentowanie kapitału. Wszystko jednak, co zostanie ponadto osiągnięte, musi zostać użyte na takie rozsrzerzenie i pogłębienie naszej radjofonji, aby, pełniąc stuprocentowo swoje kulturalne, społeczne i wychowawcze zadanie, źrównała się ona niebawem z czołowemi radjofonjami europejskiemi.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

SPÓŁKA AKCYJNA ODDZIAŁ W PIOTRKOWIE

posiadający własne oddziały i korespondentów we wszystkich ważniejszych miejscowościach przyjmuje wkłady na oprocentowanie i załatwia wszelkie operacje bankowe po obniżonych dogodnych stawkach prowizyjnych. Przekazy i inkaso przeprowadza akuratnie i terminowo.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski m. Piotrkowa — Zjednoczone Przedsiębiorstwa Miejskie, podają do wiadomości, że począwszy od dnia 1 sierpnia 1935 r. pobierane będą od osób i firm niewpłacających w oznaczonym terminie należności za wodą, wodomierze i kanały oraz za gaz i gazomierze:

0,5 proc. w stosunku miesięcznym, licząc od daty wystawienia r-nku i za wezwanie wysłane przez Zjednoczone Przedsięb. Miejskie z tytułu powyższych należnosci niewpłaconych w terminie po 50 gr. na pokrycie kosztów porta.

Zarząd
Zjednoczonych Przedsiębiorstw
Miejskich m. Piotrkowa

Miłość i zbrodnia

Sensacyjna powieść erotyczna

— Jeżeli tak było, jak powiadasz to nie mam widoków, żeby udowodnić moją niewinność. Umarli milczą Przejdźmy jednak na inny temat. Dziękuję ci bardzo, że postarałaś się o to, by Gilda nie wiedziała o niczem. Grśllmann opowiedział mi, że zabroniłaś, aby mówiono o tym wypadku. Będę ci bardzo wdzięczny jeżeli w dalszym ciągu postarasz się pomagać mi pod tym względem. W przyszłości moja córka będzie się musiała dowiedzieć prawdy, ale Pragnę by usłyszała ją z moich ust Dowie się wtedy, że jej ojciec siedział na ławie oskarżonych i że go zwolniono z braku dowodów. Zwolniono? Nie można tego wcale nazwać zwolnieniem.

— Nie myśl o tem, mój drogi postaraj się zapomnieć o tem, że ci wyrządzono krzywdę. Tu panuje spokój, nikt nie będzie cię dręczyć. Ja będę wszędzie głosiła, że jesteś niewinny. będę ci pomagała z całych sił...

Uścisnął jej rękę.

— Dobra, wierna Beato, nie wiem jak ci podziękować! Proszę cię jeszczę; żebyś narazie zajmowała się trochę Gildą. dopóki nie przejedzie nowa wychowawczyni. Ja będę z nią przebywał bardzo wiele, lecz takie dziecko wymaga kobiecej opieki.

— Możesz polegać na mnie. Będę dbała o Gildę, jak kochająca matka. Teraz każę podawać do stołu Musisz być głodny.

Zadzwoniła, a gdy zjawił się lokaj kazała mu wnieść posiłek. Gdy służący po kilku minutach wszedł z tacą i nie mógł za sobą zamknąć drzwi, wionął do jadalni mocny powiew wiatru. Jedno z okien było źle domknięte, wskutek czego powstał silny przeciąg. Okno otworzyło się hałaśliwie, końce obrusa wdęły się, jeden z nich uderzył w twarz hrabiankę Beatę.

Z ust jej zerwał się okrzyk. Hrabia Harro wstał i szybko zamknął okno, przy którem powiewały firanki, wstrząsane wiatrem.

Na dworze szalała wciąż wichura. Lud powiada, że krążą w powietrzu potępione dusze, które nie mogą zaznać spokoju w mogile. A jednak ten dziki wicher był jedynie zapowiedzią bliskiej wiosny.

— Przelękłaś się, Beato — powiedział hrabia powracając do stołu.

— Nie znoszę tego wiatru, działa mi na nerwy — odparła, siląc się na uśmiech.

Obrzucił ją zatroskanem spojrzeniem. Musiała naprawdę być bardzo zdenerwowana. W milczeniu spożywali posiłek. Potem brabia podniósł się z miejsca.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wykwintny napój orzeźwiający, egzotyczny „RU-MBA" z lodu Rybińskiego

Burza nad Polską

Huragan. — Nawałnica. — Grad wielkości kurzego jaja. Straty w polach

Wczorajsza burza wyrządziła w stolicy duże szkody. Piorun uderzył w jednopiętrowy dom przy ul. Kalskiej 20, na tyłach cmentarza żydowskiego. W mieszkaniu dorożkarza Gałązki, porażona została piorunem jego 26-letnia córka Stefanja Gmuszyńska, oraz żona szofera, Stanisława Żochowska.

Piorun wpadł również do mieszkania Władysława Drozda, gdzie lekko poraził 31-letnią Agnieszkę Drozdową, Irenę Drozdową oraz Stanisławę Pietruszkę i jej męża, Jana.

Wskutek uderzenia piorunów spaliło się 7 motorów tramwajowych. Przy ul Grochowskiej, piorun uderzył w tramwaj nr. 24, a przy ul. Mirowskiej w tramwaj linji nr. 5.

Szalejąca wichura i związana z nią ulewa, przerwały wczoraj komunikację tramwajową w okolicy Dworca Gdańskiego. Na Dworcu Głównym przejście ze starego na nowy dworzec zalane zostało również wodą. Zalane pozatem zostały schody na dworcu Wileńskim.

W dzielnicy grochowskiej zalanych zostało kilka ulic. Dzielnica ta bodaj najbardziej ucierpiała. Pod wodą znajduje się kilka ogrodów i domów.

W godzinach popołudniowych, deszcz pozalewał szereg przejazdów tramwajowych, jak na ul. Górczewskiej i w okolicach Dworca Gdańskiego.

Około południa zamilkła nagle radjostacja warszawska. Przerwa w audycji nastąpiła wskutek uderzenia pioruna w transformator sękociński, łączący radjostacje z elektrownią pruszkowską.

PROWINCJA

Na prowincji burza wczorajsza dokonała w szeregu miejscowościach całkowitego spustoszenia. W pow. krośnieńskim, leży na polach grubą warstwą grad. Jest to ostry, kanciasty grad wielkości kurzych jaj. Zboże i warzywa pocięte zostały na drobną sieczkę. Na polach gromadzą się gromady wieśniaków, którzy płaczą i z rozpaczy za łamują ręce.

W powiecie kieleckim zniszczenie zasiewów dochodzi do 80 proc. i objęło według pobieżnych obliczeń 2000 h. W pow. sandomierskim około 2700 h. zasiewów zniszczonych zostało w rozmiarach 50 — 100 proc.

Przed wyjazdem 2-ej grupy dzieci K.C. 5. gr. na kolonje

Juruś Belke i Rysio Zarzycki znajdą się powtórnie w Małkini

Akcja kolonijna Kurjera Codziennego 5 gr. zatacza coraz szersze kręgi. Miło nam jest zakomunikować, że akcją naszą zainteresował się dyrektor kolonji w Małkini — p. Woydyno, który przekazał sumę otrzymaną do swej dyspozycji z okazji imienin — na rzecz kolonji dla najbiedniejszych dzieci Czytelników K. C. 5 gr.

Stosownie do życzenia p. dyr. Woydyno na kolonje pojadą powtórnie sympatyczne „bąki" — *Juruś Belke i Ryszard Zarzycki* — ulubieńcy dziatwy, przebywającej na kolonjach w Małkini.

W ten sposób liczba dzieci, które opuszczą w środę Warszawę wzrosła do liczby 42.

Przypomianmy jeszcze raz, że wyjazd nastąpi *w środę dnia 24 lipca* rano. Dla ostatecznego omówienia spraw kolonijnych naznaczamy na jutro w lokalu redakcyjnym wspólną konferencję z rodzicami dzieci, które wyjeżdżają. Początek konferencji o godzinie 5 popołudniu.

Afera kasjerów kolejowych st. Warszawa

Dalsze aresztowania. Sprzedawcy papierosów i szoferzy wspólnikami

Policja prowadzi dalsze śledztwo w sprawie kasjerów, kolportujących fałszywe monety. Wciąż zwracają się nowi świadkowie, poszkodowani przy kupnie biletów.

Ostatnio zgłosiła się studentka Ruchla Wygoda, której kasjer Stanisław Gruszczyk wręczył kilka fałszywych monet, wydając reszty z banknotu 50 złotowego. Monety różniły się nieco wyglądem od prawdziwych, brzęk miały zupełnie dobry, przeto łatwo było omylić się.

W czasie śledztwa stwierdzono, że fałszerze mieli swych wspólników wśród sprzedawców papierosów w kjoskach i wśród szoferów taksówkowych. W związku z tem przeprowadzone zostały dalsze aresztowania.

15-lecie Straży Obywatelskiej

Komenda Główna Straży Obywatelskiej 1920 r. zawiadamia członków Straży Obywatelskiej, że uroczystość obchodu 15-lecia istnienia Straży Obywatelskiej odbędzie się w roku bieżącym dnia 15-go sierpnia i wzywa wszystkich członków do obowiązkowego zgłoszenia się do Biura Komitetu Obchodu, Zielna 17 m. 2, tel. 540-09. Codziennie w godz. od 17 do 20.

Komitet Jubileuszowy Obchodu przjmuje zapisy do dnia 1 sierpnia r. b.

Lotnicy polscy w stratosferze

Polskie lotnictwo balonowe święci nowy wielki sukces powietrzny.

Przed kilku dniami kpt. Burzyński i por. Wysocki wystartowali z Legjonowa na Toruniu do lotu wysokościowego.

Lot udał się znakomicie. W ciągu niespełna 2 godz. lotnicy osiągnęli wysokość ponad 10 tys. metrów, bijąc w ten sposób dawny rekord lotu, na wysokość dla kategorii balonów, do której należy „Toruń".

W czasie godzinnego pobytu w stratosferze, lotnicy poza normalnemi obserwacjami, poczynili badania nad intensywnością promieniowania słońca oraz promieni ultrafioletowych.

Lot trwał 4 godziny. Lotnicy wylądowali w okolicach Bochni.

Wyjaśnienie

Do redakcji naszej zgłosił się właściciel „Wójtówki" na Czerniakowie Feliks Gadyński i prosił o zaznaczenie, że szczurów w jego restauracji nie było i do nikogo pretensji nie rości.

ZE ŚWIATA

BARYKADY NA ULICACH BELFASTU

W irlandskim mieście Belfast doszło wczoraj znów do strzelaniny, w której zabito 8 osób. Na wielu ulicach ustawiono barykady i poprzeciągano zasieki z drutu kolczastego. Policja używa samochodów pancernych w walce z demonstrantami. Kilka domów zostało spalonych przez tłum.

POWÓDŹ W CHINACH

W dolinie Hoanho sytuacja ludności staje się coraz bardziej groźną spowodu wylewu rzeki. Woda zalewa coraz to nowe wsie i miasta. Dotychczas przeszło 5 miljonów mieszkańców nadbrzeżnych osad uciekło ze swych domów do wyżej położonych miejscowości. Wśród uciekinierów panuje głód i wybuchają epidemje. Władze wysyłają łodziami i samolotami środki żywnościowe i lekarskie.

KATASTROFA AUTOBUSOWA

Na drodze niedaleko miejscowości Becheron we Francji przewrócił się autobus. 5 osób poniosło śmierć, 8 ciężkie rany.

WALKA W INDJACH

W dalszym ciągu trwają rozruchy w Lahore (Idje). Tłum mułzumanów gromadzi się, nie zważając na oddziały wojska, które starają się przeszkodzić manifestacjom. Z tłumu padają kamienie na żołnierzy. Zaatakowane oddziały wojskowe dały salwę, od której padło 4 mułzumanów.

DYREKTOR BANKU UKRADŁ STO MILJONÓW

Dyrektor Francuskiego Travellers Banku Neildecker, zdefraudował około stu miljonów franków z pieniędzy złożonych przez klientelę. Razem z dyrektorem znikęli z Paryża dwaj jego braci i żona. Defraudant wsiadł w Marsylji na swój jacht i uciekł w niewiadomym kierunku.

DESZCZ POPIOŁU W ARGENTYNIE

W mieście Catamarca w Argentynie padał przez kilka godzin deszcz z popiołu. Wszystkie ulice miasta pokryte są warstwą popiołu grubości 10 cm. Popiół ów wydobywa się z krateru wulkanu Decapitado w Andach. Niezwykły ten deszcz niszczy zbiory i niewątpliwie spowoduje klęskę głodu.

Z KRAJU

GRANAT W RĘKACH DZIECI

Na polach wsi Czechówka pod Lublinem chłopcy, pasący krowy, znaleźli Ćwiczebny granat ręczny. Zainteresowali się znalezionym przedmiotem i zaczęli nim manipulować. Nastąpił wybuch od którego zostali ranni dwaj pastuszkowie, 11 letni Władysław Brzozowski i o rok od niego starszy Stanisław Pawłowski.

EKWILIBRYSTA BEZ NOGI

Na linji kolejowej Tczew - Gdańsk pasażerowie byli świadkami niezwykłego wyczynu jednonogiego kaleki. Wyskoczył on z rowu z niezwykłą zwinnością, wskoczył na schodki pędzącego pociągu. Kaleka ten zawsze jeździ na gapę na tym odcinku i wskakuje mimo wielkiej szybkości pociągu na dach. Służba kolejowa schwytała włóczęgę i zamknięto go w pustym przedziale. Kiedy na najbliższej stacji chciano oddać włóczęgę w ręce policji, stwirdzono, że przedział jest pusty. Okazało się, że ów beznogi ekwilibrista wyskoczył przez okno przedziału w pełnym biegu i nie wyrządził sobie żadnej krzywdy

„DJABEŁ W TRUSKAWKACH"

We wsi Raciążek pod Ciechocinkiem mieszka 17-letnia córka gospodarza, Helena Marszanówna. Przed kilku dniami jedna z sąsiadek poczęstowała ją truskawkami, co spowodowało jakiś dziwny atak szału. Dziewczyna wykazuje w czasie ataku niepospolitą siłę oraz mówi urywanemi zdaniami, będącemi mieszaniną języka francuskiego, niemieckiego i rumuńskiego. Okoliczna ludność twierdzi, że dziewczynę opętał djabeł. Lekarze jeszcze nie zbadali przyczyn tej tajemniczej choroby, ale prawdopodobnie jest to wypadek hypnozy, albo też zaburzeń, powstałych w związku z okresem dojrzewania dziecka.

Poszedł na cudze wiśnie i został zastrzelony

W ogrodzie Józefa Opalińskiego we wsi Czernidła gminy Jeziorna powiatu warszawskiego znaleziono trupa mężczyzny. Jak ustaliło dochodzenie był to mieszkaniec sąsiedniej wsi Gary, Jan Górzyński. Został on zastrzelony przez dzierżawcę ogrodu Stanisława Kurka. Kurek zastrzelił go na kradzieży owoców. Kurka zatrzymano.

DZIECKO W TRYBACH SIECZKARNI

We wsi Koszyce Wielkie pod Tarnowem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiara padł 7-letni chłopiec, Marjan Banaś. Zbliżył się on do będącej w ruchu sieczkarni. Tryby chwyciły go za rękę, miażdżąc wszystkie palce i łamiąc kości. W stanie ciężkim chłopca przewieziono do szpitala.

Katastrofa kolejowa w Radomiu

2 osoby zabite — 40 rannych

Na stacji kolejowej w Radomiu wydarzyła się wczoraj rano katastrofa. Pociąg podmiejski, kursujący na linji Dęblin — Radom, wykoleił się przed samą stacją. Jeden z wagonów, znajdujących się tuż za parowozem, wyskoczył z szyn, pociągając za sobą dwa następne wagony. Pociąg został rozerwany na dwie części, wagony przewróciły się.

Rozległ się trzask łamiących się desek i pękających szyb oraz jęki podróżnych.

Natychmiast zmobilizowano wszystkich pracowników kolejowych dla niesienia pomocy, wezwano pogotowie kolejowe i pogotowie ratunkowe.

Skutki były straszne. Jedna osoba została zabita na miejscu, druga zmarła wkrótce po wypadku. Zabity jest mieszkaniec Radomia, Izaak Rapaport. Drugim zabitym jest wojskowy, którego nazwiska dotychczas nie ustalono.

Ciężko rannych przewieziono do szpitala. Są to Małgorzata Guzowska, Anna Piotrowska, Natalja Kaluszkówna, kolejarz Jan Kopeć i urzędnik kolejowy Ignacy Fedurowicz.

Cięźej rannych jest około 10 osób, lżej rannych 30.

Przerwy w ruchu kolejowym nie było, gdyż katastrofa nastąpiła na bocznym torze. Prawdopodobnie przyczyną wykolejenia było zbyt gwałtowne zahamowanie pociągu i zły stan szyn kolejowych ,które obluzowały się.

Z ŁODZI

Polskiego miasta pracy

Łódź, to miasto kontrastów, w którem obok dobrobytu i zbytku, buszują nędza i głód, obok zbytkownie urządzonych pałaców, gnieżdżą się chatki ubogie.

Łódź to miasto pracy, miasto przeszło 700 fabryk, miasto zaciętej walki o byt. Takie i temu podobne zdania słyszymy o łodzianach i Łodzi często od ludzi nawet nie znających Łodzi. Zdania te, jak kto woli, odpowiadają lub nie odpowiadają rzeczywistości. Bo Łódź, ten polski Manchester, jest przedewszystkiem miastem pracy, w którem każdy twardo walczy o byt, o chleb codzienny...

W zacisznych gabinetach władców przemysłu i finansów snuje się plany zdystansowania konkurenta, zgnębiego a nawet wręcz doprowadzenia do bankructwa... by ten łatwiej móc zawładnąć pozostałą „chudobą". „Cel uświęca środki", — oto dewiza, którą posługują się mocniejsi nie bacząc, że na stokach góry podstępem zdobytej, pozostają cienie gnębione rozpaczą, wysychające od widoku łez żon, dzieci i matek, zawodzących nad często niesłusznym upadkiem i nędzą. Łódź, to miasto kontrastów. W dobie szalejącego kryzysu, gdy, jakby się zdawać mogło, każdy grosz bywa kładziony na wagę złota, 10, 50-cio groszówki a nawet złotówki nie odgrywają żadnej roli. Lokale różnego typu i autoramentu, przepełnione. Konsumcja odbywa się hurtowo. Nie rzadko usłyszeć można huk korka szampana, wódka leje się strumieniem, rozbawienie gości często nie zna granic.

Nad ranem jeszcze nierzadko usłyszeć można: „długo, długo"... i „co u żydów to dla nas, za sto lat nie będzie nas"... Lecz całkiem odmienny uderza nas obraz na peryferjach. Rozbudowuje się Łódź, rośnie, przybiera na przestrzeni i liczbie mieszkańców: Tu skromny urzędnik bankowy, zaoszczędzonym groszem wznosi domek mający stanowić przystań wypoczynku starości. Przezorność każe mu myśleć o ewentualnej redukcji, to też sklep wybudowany w domu ma stać się ostoją i źródłem utrzymania... Tam, hen na przedmieściu, domeczek willę postawił sobie inny urzędnik państwowy. Kilka lat pracy małżonków, grosz skrzętnie do grosza zbierany, umożliwiły wzniesienie chudoby. Ekwiwalentem dni oszczędności, to miła zabawa we wyłasnym ogródku w towarzystwie parki rozkosznych ślicznotek... Zgiełk, ruch, zawrotne tempo życia współczesnego pogoń za groszem, zabawa dzieci wymizerowanych ze stemplem nędzy na chudych obliczach, zabawa przy ściekach cuchnących, rozsiewających mil jardy chorobotwórczych bakterji, oto obrazek Bałut, zakały Łodzi. Brak kanalizacji, mieszkań, środków niezbędnie potrzebnych na skromne utrzymanie, wytworzyły specyficzny typ nowoczesnych parjasów. Szaruga dnia codziennego trwa niezmiennie. Instynkt samozachowawczy, oto jedyny motor nakazujący żyć, cierpieć i ufać w lepszą przyszłość.

A życie płynie wartkim nurtem, szepcze i głosi: zwycięży ten kto trzyma dłoń na tętnie życia współczesnego, kto strome stoki góry życia opanować potrafi. Walczą o nędzny byt dzieci łódzkie...

A różnobarwne światła neonów w śródmieściu, rzucają błyski ułudy życia beztrosko płynącego.

(Eswu)

Adwokaci greccy za republiką

600 adwokatów w Atenach podpisało deklarację, w której opowiadają się za ustrojem republikańskim.

Chałupnicy nie płacą podatku

Okólnik Ministerstwa Skarbu

Dotychczasowy system ściągania podatów od rzemieślników opierał się na wielu pomyłkach. Ściągano bowiem podatek nie tylko od tych właścicieli warsztatów, którzy pracowali dla siebie, lecz i od chałupników. Taki stan rzeczy wynikał przeważnie z tego powodu, że nie było dokładnej definicji pojęcia chałupnictwa. Dopiero w maju r. b. ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, które określa to, że chałupnikiem jest ten, kto pracuje na polecenie rzemieślnika, kupca, lub fabrykanta, względnie pośrednika. Może on pracować sam, względnie wraz z członkami nabliższej rodziny, których utrzymuje.

Wychodząc z tego określenia chałupnictwa Ministerstwo Skarbu w nowym ostatnio rozesłanym okólniku do Izb i Urzędów skarbowych (za nr. L. D. V. 23026) zaznacza, iż pobieranie podatków od tej kategorji pracowników nie jest słuszne. Natomiast wszyscy inni rękodzielnicy i rzemieślnicy, którzy nie odpowiadają tym warunkom, muszą płacić podatek obrotowy na ogólnych zasadach.

Śmierć na Kościelcu

Turysta spadł w przepaść

W nocy z soboty na niedzielę zaczęto dawać sygnały świetlne ze szczytu Kościelca do schroniska w Morskiem Oku. Sygnały świetlne wzywały pomocy. Natychmiast wyruszyli na ratunek dwaj członkowie Pogotowia Tatrzańskiego, Andrzej Marusarz i Eugenjusz Żywiecki. Na przeszkodzie stanęła gwałtowna ulewa i wiatr halny. Po kilku godzinach dodatarto do szczeliny, gdzie członkowie Pogotowia zastali studenta prawa uniwersytetu warszawskiego, Moryca Kowadło, wyczerpanego i pozbawionego sił.

Jak się okazało, Kowadło wraz ze swym kolegą, Kazimierzem Koernerem, wyruszyli przez Zawrat do Pięciu Stawów, a potem chcieli przedostać się na Kościelec. Zmylili drogę i w czasie przechodzenia przez przełęcz, Koerner spadł w 60 mtrową przepaść. Kowadło zaczął schodzić wdół na ratunek koledze, lecz znalazł tylko zwłoki Koernera. Wówczas sygnałami świetlnymi i gwizdaniem zaczął wzywać ratunku.

Pogotowie tatrzańskie póżnym wieczorem przyprowadziło wyczerpanego turystę i przeniosło zwłoki ofiary Tatr do schroniska w Morskiem Oku.

Z MIASTA

OBOWIĄZEK OPIEKI NAD DZIEĆMI

Zdarzył się wypadek, że przechodzeń nie pomógł dziecku przejść przez ulicę, wobec czego dziecko wpadło pod taksówkę. Aresztowano nieuczynną osobę i pociągnięto do od powiedzialności karnej. W myśl przepisów każdy człowiek ma obowiązek opiekować się dziećmi na ulicy niezależnie od tego, czy dziecko jest jego własne czy obce.

ROZTARGNIENI PASAŻEROWIE TRAMWAJÓW

W pierwszej połowie m. b. zostawiono w tramwajach warszawskich 285 przedmiotów, w czem 55 par rękawiczek, 40 parasolek, 19 portmonetek z pieniędzmi i t. p. W autobusach znaleziono w tym czasie 38 przedmiotów. Zagubione przedmioty można odebrać w dyrekcji tramwajów ul. Młynarska 2.

Śpiąca kobieta w płomieniach

Lokatorka domu Sandomierska 23 Zofja Medyńska spała sobie w najlepsze, gdy nagle ogarnęły ją płomienie i zbudziły ze snu. Jak się wyjaśniło, nad łóżkiem paliła się lampka oliwna nad obrazem i płomień lampki zapalił sufit. Ogień spadł płomieniem także na pościel i łóżko zapaliło się. Medyńska zdążyła zeskoczyć z łóżka i z przerażenia otworzywszy okno, wyskoczyła z półpiętra na podwórze wzywając ratunku. Lokatorzy wbiegli do mieszkania Medyńskiej i ogień ugasili tak, że straż już nie wiele miała roboty. Lokatorka poparzyła się i uległa wstrząsowi nerwowemu. Sufit zniszczony, pościel spaliła się.

RADJO

WTOREK 23 LIPCA 1935 R.

6.30 Pieśń poran. 6.33 Pobudka do gimn. 6.36 Gimnastyka 6.50 Płyty. W przerwie o godz. 7.20 Dzien. poran. oraz Pogad. sport. turyst. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11:57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. met. 12.05 Dzien. poł. 12.15 Melodje jazzowe. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół sal. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiad. o eksp. pol. 15.30 Mendelssohn: 4-ta symf. Włoska. 16.30 Recital śpiew. 16.50 „Codz. odcinek prozy": „Jakubowska", hum. W. Miłaszewskiej. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.00 Pogad. z Wilna. 18.10 Minuta poezji: Wiersz Kazimierza Przerwy-Tetmajera. 18.15 „Cała Polska śpiewa", aud. z Krakowa 18.30 „Skrzynka techn." 18.40 Życie kult. i art. stolicy. 18.45 Melodje z filmów dźwękowych (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklam. 19.30 Utw. fort. w wyk. Wł. Burkatha. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Wiad. rolnicze. 20.10 Mała ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 20.00 „Marcin-skrzypek", operetka w 1-ym akcie Offenbacha. 20.00 Koncert symf. 22.30 Wiad. sport. ogólne. 22.36 Wiad. sport. lok. 22.40—23.30 Muzyka tan. W przerwie o godz. 23.00 Wiad met. dla kom. lotniczej.

W poszukiwaniu wyjścia z otchłani bezrobocia

Robotnicy uruchamiają zamknięte warsztaty

biorąc we własne ręce zarząd przedsiębiorstw

Przed każdym człowiekiem staje chociaż raz w życiu pytanie: co zrobić, jeżeli stracę pracę, jeżeli będę zredukowany, jeżeli na drodze mego życia zjawi się widmo głodu i nędzy?

Pytanie to, tak aktualne w dzisiejszych czasach, gnębi dziesiątki i setki tysięcy ludzi jeszcze pracujących, a przestało być aktualne dla tych co już pracę stracili. Czy ludzie ci mają żebrać, czy kraść, czy poprostu umierać z głodu, złorzecząc społeczeństwu, któ re wymagało od nich poświęceń i pracy w dniach dobrej konjunktury, a obecnie zupełnie nie chce zwracać uwagi na to, jak będą żyć ludzie zredukowani.

Jeden fabrykant za drugim zamyka swe warsztaty pracy. Kopalnie, huty, fabryki, warsztaty stają, wyrzucają ze swych bram setki niepotrzebnych ludzi.

Co mają robić ci ludzie niepotrzebni, dla których niema miejsca przy warsztacie pracy, którzy tracą wiarę w celowość swej egzystencji?

Człowiek, wyrzucony z warsztatu i nie mogący znaleźć innej pracy, traci wiarę w to, że jest społeczeństwu potrzebny i że on również może dołożyć cegiełkę do budowli, wznoszonej przez naród czy ludzkość.

Nietylko nie jest pożytecznym czynnikiem w społeczeństwie, ale, wprost przeciwnie, staje się ciężarem dla tych, co pracują, co przynoszą nowe wartości wszystkim współobywatelom.

A coraz częściej zamykane są fabryki, Coraz częściej wyrzuca się tysiące robotników na bruk i ludziom rozgoryczonym mówi się: „nie oczekuj żadnej pomocy ze strony społeczeństwa, bo to społeczeństwo samo jest biedne i nie może sobie pozwolić na luksus dania ci kawałka chleba!

Cóż mają robić robotnicy, wyrzucani z fabryk, hut i kopalń? Kraść nie chcą, żebrać nie umieją, nie chcą również zdychać z głodu.

Górnicy na Śląsku brali się do pracy przy eksploatacji biedaszybów. Krótko trwały ich zarobki. Władze administracyjne wraz z policją przeciwstawiły się samodzielnemu zarobkowaniu nędzarzy śląskich. Obierano wydobyty węgiel, pakowano do aresztów za to, że ludzie chcieli pracować i zarabiać na chleb dla siebie, dla swych żon i dzieci.

Ostatnio, coraz częściej słychać o innem wyjściu z tej tragicznej sytuacji, w jaką kryzys wepchnął robotnika. Oto w Raciborzu na Śląsku zbankrutowała fabryka cygar Reinersa, zatrudniająca 2000 robotników. Wyrzucano ich na bruk. Cóż zrobili robotnicy? Oto stworzyli towarzystwo akcyjne, wydając 3000 akcyj po 20 marek. Ponieważ robotnicy nie mieli pieniędzy, więc płacili należność za udziały w ratach po 50 gr. Zdobyli tym sposobem kapitał w wysokości około 60.000 zł. To już wystarczyło do uruchomienia fabryki. Pozbyli się fabrykanta, pracują sami na własnym warsztacie i zatrudniają chwilowo tylko 200 osób. Zakres pracy zwiększa się jednak. Co tydzień przyjmowani są nowi ludzie i w najbliższym czasie cała armja wyrzuconych robotników wróci do pracy.

Kilka hut szklanych poszło tą samą drogą. Biedni robotnicy wzięli w swe ręce zarząd huty i dziś nietylko mają pracę, ale nawet dywidendę od swych udziałów. Każdy z nich może żyć lepiej, niż żył dotychczas, staje się powoli „burżujem", otrzymującym zyski z przedsiębiorstwa, w którem pracuje. To jest droga, po której pójść należy. Każda zamykana fabryka, każdy unieruchomiony warsztat może w ręku robotników nietylko dać pracę ludziom, pracującym w tym warsztacie, ale również przynieść pokaźne zyski. Jeżeli kapitalista nie chce uruchomić warsztatu, to winni to zrobić robotnicy. Napewno będą mieli wynagrodzenie za swą pracę i zyski, które dawniej ciągnął fabrykant.

To jest droga jedyna w dzisiejszych czasach kryzysu. Zamiast nędzy, mogą robotnicy stworzyć sobie warunki dobrobytu.

Jeszcze jeden kant ogłoszeniowy

500 skarg przeciwko pomysłowym inżynierom

Do Sądu Grodzkiego wpłynął akt oskarżenia przeciwko inżynierom: Bączkowskiemu i Staniszewskiemu, oskarżonym o popełnienie afery pod pretekstem wydawania „Informatora Budowlanego".

Inżynierowie ci podróżowali po kraju i zbierali ogłoszenia do tego „Informatora" pobierając przy tej okazji rozmaite zaliczki. Wydawnictwo okazało się jednak... fikcją.

Do władz zaczęły wpływać skargi poszkodowanych, których było łącznie 500 Obu inżynierów aresztowano we Lwowie i tam osadzono ich w więzieniu.

Przed 3-ma dniami Bączkowski i Staniszewski zostali przewiezieni do więzienia w Warszawie, gdyż sprawa ich odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Warszawie.

Oskarżeni tłumaczą się, że „Informatora" nie wydali ponieważ przeszkodziło im w tem... aresztowanie.

Poza inżynierami oskarżony jest również w tej sprawie pewien emerytowany oficer, którego jednak narazie nie udało się schwytać i rozesłano za nim listy gończe.

Murzyn nie przyjął zapisu 20 milj. dolarów

Że chciwość niezawsze jest główną wadą ludzką, tego dowodem wypadek, jaki się zdarzył w tych dniach w Londynie.

Słynny kaznodzieja murzyński Daniel Young, który sam też jest murzynem, otrzymał wiadomość z Ameryki, że ma odziedziczyć po swoich krewnych w New Yorku majątek w wysokości 20 miljonów dolarów.

Ludzie, którzy donieśli Youngowi o tem niespodziewanem szczęściu, nie spodziewali się, jakie wrażenie wywrze na kaznodziei ta wiadomość.

Young bynajmniej się nie ucieszył, lecz przeciwnie, zmartwił. Wiedział on, że człowiek bardzo bogaty będzie celem ataków przeróżnych chciwców i oszustów. Pierwszym tego dowodem byli ci, którzy mu wiadomość pierwsi przynieśli.

Nie dawali oni mu spokoju, żądając aby już naprzód dał grubszą zaliczkę. Young jednak zwrócił się do władz z pismem oficjalnem, w którem zrzeka się całego majątku i nie przyjął go.

Według praw angielskich jednak majątku zrzec się nie można. Więc Young z własnej woli udał się wprost. do więzienia, oświadczając, że w żadnym razie nie przyjmie miljonowego zapisu. W więzieniu przyjęto go bardzo uprzejmie, drzwi do jego celi stoją stale otworem i może on nawet wychodzić na miasto, celem udzielenia pociechy duchowej swoim wiernym.

Jeden z „przyjaciół" Younga zwrócił się do władz angielskich, aby zmusiły Younga do przyjęcia miljonów. Majątek, jaki Young odziedziczył, składa się w większości z pól naftowych w Texas. A że Anglja, jeżeli mowa o nafcie, jest bardzo wrażliwa, więc zapewne biedny duchowny murzyński będzie zmuszony, wbrew swojej woli, zapis przyjąć, a potem już będzie mógł z nim zrobić, co zechce. Najprawdopodobniej, namówią go, by swoje dobra zapisał rządowi angielskiemu.

Wdowa po prof. Askenazym otrzymała dożywotnie zaopatrzenie

(K) Na podstawie przepisów o zaopatrzeniach dla urzędników państwowych, przyznane zostało dożywotnie zaopatrzenie wdowie po zmarłym niedawno prof. Askenazym. Jak wiadomo, prof. Askenazy był przez dłuższy czas pierwszym delegatem Polski do Ligi Narodów i z tego tytułu otrzymał emeryturę.

Fałszywy hrabia Raczyński

okradł portjera hotelu

Do prokuratora Sądu Okręgowego wpłynęło sensacyjne doniesienie portjera „Hotelu Polskiego" w Katowicach przeciwko Jakóbowi Pająkowi z Warszawy. Pak twierdzi portjer, Pająk i rzekomy hr. Raczyński wynajęli w hotelu dwa pokoje, gdzie mieszkali od 7 do 14 listopada 1933 r. Rachunek wynosił 116.50 zł.

Gdy przyszło do uregulowania rachunku okazało się, że Pająk, jak i „hrabia" nie posiadają pieniędzy. chcąc jednak koniecznie wyjechać, zwrócili się do portjera z prośbą o pożyczkę. Portjer, litując się nad „hrabią", który chwilowo popadł w trudności finansowe, pożyczył mu 127 zł. Na pokrycie tego długu Pająk wystawił weksel na 500 zł., który żyrował rzekomy hrabia.

Naiwny portjer, sądząc, że ma do czynienia z prawdziwym hrabią, pożyczył pieniądze i przyjął weksel, który do dnia dzisiejszego nie został wykupiony. Pozatem nie mógł on dotychczas znaleźć ich miejsca zamieszkania.

Prawdopodobnie pod nazwiska Pająka i hr. Raczyńskiego podszyli się pospolici oszuści. Prokurator wszczął dochodzenia i za rzekomym hrabią zostaną rozpisane listy gończe. Należy się spodziewać, że w najbliższych dniach zagadkowy „hrabia" znajdzie się w więzieniu.

Ty giniesz—to i ja z tobą!

Tragedja małżeńska — Żona wyrywa brzytwę mężowi — sama truje się sublimatem

Przy ul. Środkowej 23 na Pradze rozegrał się dramat małżeński pomiędzy stolarzem 28-letnim Janem Lewandowskim, a żoną jego 30-letnią Jadwigą.

Po gwałtownej sprzeczce zdenerwowany Lewandowski chwycił brzytwę, zamierzając poderżnąć sobie gardło. Żona zdołała wyrwać mężowi brzytwę. A wówczas Lewandowski porwał pudełeczko z pastylkami sublimatowemi i połknął dwie pastylki. Widząc to żona krzyknęła: „Ty giniesz to i ja z tobą zginę!" ,poczem połknęła 8 pastylek sublimatu.

Jęki desperatów usłyszeli sąsiedzi, którzy zaalarmowali policję i pogotowie lekarskie. Lekarz przewiózł małżonków do szpitala Przemienienia Pańskiego. Stan Lewandowskiej jest b. Ciężki.

Ulgi dla rzemiosła

Obniżenie oprocentowania kredytów

Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła nowe kontyngenty oraz nowe przepisy dla kredytów rzemieślniczych, zmieniające dotychczasowy stan w sposób korzystny dla rzemiosła. Oprócz powiększenia kontyngentów kredytowych, przeprowadzono następujące zmiany:

Stopę procentową, płaconą od tych kredytów przez instytucje rozdzielcze, obniżono do 2 i pół proc. w stosunku rocznym, dodatek na korzyść tych instytucyj do półtora, tak, że kredyty rzemieślnicze dojdą do zainteresowanych rzemieślników po 4 proc. w stosunku rocznym.

Równocześnie wyraził Bank zgodę na przyjmowanie weksli rocznych z tem, że jako zasadę przyjęto termin kredytu osiemnastomiesięczny, a wyjątkowo część kontyngentów została przeznaczona na kredyty 10-kwartalne. Wreszcie postanowiono traktować kredyty rzemieślnicze, jako kredyty stałe dla instytucyj rozdzielczych.

Część Bródna będzie skanalizowana

Komisja biegłych, powołana przez starostę prasko - warsz. zwiedziła tereny cmentarza na Bródnie w celu zbadania przyczyn zalewania terenów i grobów przez wodę podskórną. Biegli orzekli konieczność skanalizowania tej części Bródna, gdzie znajduje się cmentarz. Prace w tym kierunku ma podjąć w najbliższym czasie zarząd miejski.

Z FRONTU PRACY

ZAKOŃCZENIE ZATARGU O URLOPY NA ŚLĄSKU

Na śląsku zakończony został zatarg o urlopy robotnicze w ciężkim przemyśle. Komisja arbitrażowa, której sprawa ta została przekazana, uwzględniła znaczną część postulatów robotniczych. Orzeczenie obowiązywać będzie do dn. 21 grudnia r. b.

1.09 ZŁ. ZA DZIEŃ PRACY AKORDOWEJ

Na terenie zakładów ceramicznych w Woźnikach (Śląsk) właściciel tych zakładów ustalił jednostronną listę płac akordowych, według których zarobek dzienny robotnika zatrudnionego np. przy „sztachetowaniu" drut. wynosić ma 1.09 zł. przy 8 godzinach pracy. Sprawę tę przekazano inspektorowi pracy.

STRAJK OKUPACYJNY W BETONIARNI ŁÓDZKIEJ

W miejskiej betoniarni wód i kanalizacji w Łodzi od kilku tygodni trwa strajk okupacyjny. Robotnicy domagają się zrównania płac z zarobkami w betoniarni budowy dróg.

NIESUMIENNY PRACODAWCA

Pociągnięto do odpowiedzialności właściciela wytwórni pudełek Szeja Libkinda (Warszawa), który zmuszał swe nieletnie pracownice do 14-godzinnej pracy na dobę, bez dodatkowego wynagrodzenia. Nadomiar od dłuższego czasu nie wypłacał robotnicom zarobków.

KUPON PRAWNY Nr. 104

okazanie dwóch kuponów porządkowych w Administracji w godz. 4 — 5 upoważnia do skorzystania z bezpłatnej porady prawnej.

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Mąż znęca się nademną

Wyszłam za mąż mając lat 19, myślałam, że będę miała męża i przyjaciela. Niestety, zawiodłam się. Mąż po roku stał się okropnym człowiekiem; znęcał się nademną, zdradzał mnie i upijał się. Męczyłam się okropnie bo wstyd mi było ludzi... Były i takie chwile, że chciałam sobie życie odebrać.

Nie wyobrażałam sobie, że przy mężu będę miała takie burzliwe życie, bo u rodziców tego nie widziałam. Rodzice w porównaniu zemną — pędzili żywot świętych.

Pracowałam nad mężem ile miałam sił: liczyłam, że z czasem może się poprawi, gdy będzie starszy, a jednak zawiodłam się. Żadnej poprawy niema i już nie będzie, bo coraz to gorzej i gorzej i widzę, że mój ratunek: to — odejść od męża. Mam jednak dziecko...

Szanowna Pani Redaktorko, czy możesz sobie wyobrazić, jak ja przez ten czas cierpiałam? Mój mąż jest niebiedny. Dzieckiem chce się zająć rodzina moja. Tylko chodzi o mnie. A mianowicie: Mam wielką prośbę do Pani Redaktorki, żeby Pani Redaktorka była łaskawą pomóc mi wyrwać się z bagna, które mnie otacza. Jestem zdolna i zręczna i gospodarna, znam się najwięcej na gospodarstwie domowem i chciałabym znaleźć pracę a najchętniej do samotnej pani w charakterze gospodyni.

Jutrzenka

Może istotnie, chwilowe rozejście się z mężem oprzytomni go, gdy zbraknie mu troskliwej opieki i tego ogniska domowego, które mimo pijaństwa — napewno docenią, może gdy mu zbraknie tego wszystkiego, co go otaczało w ciągu 13 lat, wówczas poprawi się. Niech więc Pani spróbuje.

Do serc Czytelników

Proszę o ratunek

Szanowna Pani Redaktorko! Wśród wielu listów jakie Pani otrzymuje znajdzie się i mój i ja szukam rady i pomocy u Szanownej Pani, jestem osobą samotną inteligetną, średnich lat, z obywatelskiej rodziny lecz bardzo biedna pozostaje w krytycznem położeniu, gdyż już długi czas pozostaje bez pracy, więc proszę bardzo Szanowną Panią o wydrukowanie mego listu, może się znajdzie który z Panów Czytelników i zaofiaruje mi jaką pracę.

Znam doskonale gospodarstwo domowe i także zajmę się dziećmi, jestem osoba spokojna i solidna.

Pani Redaktorko Kochana, ja muszę dostać jakąkolwiek pracę, która by mi umożliwiła moją dalszą egzystencję, gdyż jestem naprawdę nieszczęśliwa sierota, mam nadzieje, że Szanowna Pani nie zapomni o samotnej istocie.

Teodora

Droga Pani, niewątpliwie znajdzie się ktoś, komu osoba Pani będzie potrzebną. Adres Jej zanotowałam i chętnie podam Czytelnikom, którzy zechcą zaofiarować Pani pracę.

Sport

WARSZAWIANKA NA SZARYM KOŃCU

Wczorajsze dwa spotkania nie wprowadziły wielkich zmian do tabeli ligowej Ruch dzięki zwycięstwu nad Warszawianką wysunął się na czoło tabeli, spychając zespół warszawski na szary koniec, z którego zdołała się wywindować Cracovia, dzięki szczęśliwemu zwycięstwu nad Legją w stos. 4:1.

W obecnej chwili w najgorszej sytuacji znajduje się jednak Legja, która straciła 15 pkt., przed Cracowią, Warszawianką — po 14 pkt., straconych i Polonją 11 pkt. straconych.

Ze spotkań pierwszej rundy pozostały zaledwie dwa mecze, przyczem Polonja walczy uparcie o walkower za unieważniony mecz ze Śląskiem.

OBÓZ NAJLPSZYCH PIŁKARZY

Dziś na stadjonie Wojska Polskiego rozpoczyna się obóz treningowy dla najlepszych piłkarzy Rzplitej.

Obóz treningowy piłkarzy, zdaniem naszem, mija się obecnie z celem, który miał osiągnąć. Przedewszystkiem lista wyznaczonych 42 uczestników została zupełnie zdeformowana, skutkiem niemożności otrzymania urlopów przez kilkunastu z nich. Co gorsze jednak, cała akcja, prowadzona w kraju przez trenera Otto, nie dała zasadniczo żadnych niemal wyników, a wspomniany obóz miał być wszak jej najmocniejszym akordem.

TOROWE MISTRZOSTWA KOLARSKIE NIE ODBYŁY SIĘ

Padający w niedzielę deszcz nie pozwolił na rozegranie krótkodystansowych mistrzostw kolarskich Polski na torze.

Wobec tego — zawody przełożone zostały na najbliższą środę i odbędą się wieczorem o godz. 20-ej. Projektowano mistrzostwa przeprowadzić na stadjonie Wojska Polskiego, wobec tego jednak, że stadjon ten nie posiada oświetlenia elektrycznego, a zawody wyznaczono na godziny wieczorne, przeto przeniesione one zostały na tor Dynasowski.

Popularna środa kolarska, która wskutek mistrzostw Polski nie dojdzie do skutku, przełożona zostanie na następny tydzień.

SKODA — MISTRZEM PIŁKARSKIM WARSZAWY

Zgodnie z naszymi przewidywaniami Skoda zdobyła ostatecznie piłkarskie mistrzostwo Warszawy i reprezentować będzie stolicę w międzyokręgowych walkach o wejście do ligi. Skoda pokonała swego rywala Sarmatę 2:0 i 3:0.

W SKRÓCIE TELEGRAFICZNYM

Niemiec zaatakował wczoraj rekord Polski w biegu na 200 m. przez płotki. Atak zakończył się powodzeniem. Niemiec osiągnął czas 26 sek., a więc o 0,8 sek. lepszy od dawnego rekordu Trojanowskiego.

Wacker (Wiedeń), który poniósł porażkę w spotkaniu z warszawską Legją, pokonał wczoraj lwowską Pogoń 2:0.

Polski Zw. lekkoatletyczny otrzymał w sobotę od Związku rumuńskiego propozycję rozegrania zawodów międzypaństwowych Polska — Rumunja w Czerniowcach. Zarząd PZLA zgodził się zasadniczo na tę propozycję, zaproponował termin 28 — 29 września oraz podał program i warunki finansowe.

Ameryka prowadzi w tenisowem spotkaniu o puhar Davisa z Niemcami w stos. 1:0.

W walce o mistrzostwo Łotwy Majewski pokonał Bertina - Berzinsa 6:1, 6:4, a Popławski wygrał z Kronbergem 6:1, 6:4.

W półfinale w sobotę Popławski przegrał z Czechem Pachovskym 1:6, 2:6. W grze podwójnej panów para Majewski—Popławski pokonała parę łotewską Plavnieks — Kozerovicki 6:0, 6:2.

Dziecko b. posła Czumy chrześniakiem p. Prezydenta

Szef kancelarji cywilnej P. Prezydenta R. P. dr. Stan. Świeżawski wyjechał w sobotę do Zakopanego, gdzie będzie trzymał w imieniu P. Prezydenta R. P. do chrztu siódme dziecko pp. Czumów. B. poseł Czuma był referentem budżetu P. Prezydenta R. P. w Sejmie.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc sierpień.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO — SPRZEDAŻ

NAJTAŃSZE ŹŁÓDŁO: PŁASZCZE męskie damskie 15 zł. Wykwintne. FABRYKA: „Sportpol". Raty. MARSZAŁKOWSKA Nr. 103 — 2. 1688

Rowery krajowe i angielskie. Gramofony. Radjoodbiorniki. Wózki. Wyżymaczki. Platery. Najtaniej — Najsolidniej. Pięciozłotowe Raty! „Akord" Kólewska 16. 1485

POSADY POSZUKIWANE

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek pracy. Znajomość buchalterji oraz języka niemieckiego. „Lat 29". 3826

RÓŻNE

NIEZWYKŁY wynalazek ziołowy „Maść Świętojańska" usuwa bezpowrotnie egzemę najgorszą i inne skórne. Gwarancja. Listy dziękczynne. Laboratorjum „Deida". Warszawa, Krucza 46. Tel. 991-01. Prowicja zaliczeniem pocztowem. Wyciąć! 1496

PLOTKI. PLOTKI...

Wykaz jadeł

— No i co?

— No i nic — odpowiedział pan Marcin Rutkowski na zapytanie sędziego.

— Jakto nic? wszak było coś.

— Było to było, ale można śmiało powiedzieć, znikome.

— W każdym razie. Niech pan opowie.

— Okoliczność zdarzyła się nie, broń Boże, w ukryciu, albo bez porządku Nie jestem taki. Zdarzyła się wobec ludzi, można powiedzieć, otwarcie i z świadkami. Nawet kuzyn Bolek widział.

— Więc mów pan prędzej.

— Kiedy z natury powolny jestem i muszę każde jedno opowiedzieć dokładnie jak na zegarku. To też powiadam, że byłem z znajomymi w restauracji. Nie żeby tam specjalnie, ale tak się, można powiedzieć, przytrafiło. Siedziem przy stoliku i zwyczajem staropolskim pijemy. Żadne, można powiedzieć, trucizny Zwykłą czyściutką, jak z łaźni.

— Panie oskarżony prędzej — niecierpliwił się sędzia w starostwie.

— Ja tam prędko pić nie mogę, taki już jestem. Tak więc powiadam panu sędziemu, że do każdej jednej wódeczności należy się zakąsić. Mówię do kelnera, żeby podał jadłospis. Podaje, czytam na głos: Śledź z garniturem, wątróbka z cebulką, cynadry na szaro, zimne mięsa następnie barszcz z grzankami, buljon z faworkami, krupnik, sztuka mięs, stek cielęcy, kotlet wieprzowy, gęś z kapustą, kura z rosołu, kurcze pieczone, kaczka z jałowcem, boczek zapiekany, golonka z grochem, lody, kompot, legumina kawa, herbata... Jakiem to wszystko przeczytał wołam kelnera i mówię:

— Pan tu pensję bierze, fachowiec można powiedzieć. Lu! cytuj na pamięć kolejno, a za każdy błąd w mordę. Tak rzetelnie powiedziałem, nie żeby z pijaństwa ale z sprawiedliwości.

Kelner zaprotestował: — Co — mówi — to uniwersytet, żeby jadłospisy na pamięć gadać? Przedstawienie to pan sobie z profesorów rób, a nie ze mnie.

— I panie sędzio, nie wytrzymałem dłużej. Takiego chama, co to mnie obraża musiałem w obronie włosnoręcznego pierworodnego honoru nauczyć.

— Zakłócił pan spokój przy pomocy wytłuczonych szyb w restauracji „Miłej", zdemolowanego bufetu i wybitych trzech sztucznych zębów z jamy ustnej kelnera Kopytko. Zgadza się?

— Ano zgadza się, to zgadza się. Ale nie ze złej woli. Niech się fachowość u nas poprawi, żeby każdy, jak to się mówi, człowiek robił we właściwem miejscu. Jesteś, brachu, kelner, to znaj na pamięć wszystko.

Bogu ducha winien pan Marcin, zapłacił 50 złotych. Za wybicie trzech zębów kelnerowi, który okazał się nieukiem, naprawdę zbyt wiele.

Michaś.

HUMOR

PORÓWNANIE

Czteroletni Michałek spostrzegł w parku wielką, długą dżdżownicę, pełzającą po ziemi.

— Mamusiu! Popatrz, makaron sam chodzi!

Rotmistrz błękitnych kirasjerów Jej Cesarskiej Mości

Król złotej młodzieży

Zabawą zagłuszał Golicyn tęsknotę za Olgą

W „Wille Rode" zabawa wrzała. Między stolikami pijanych oficerów i złotej młodzieży petersburskiej, przewijały się napół nagie i pijane baletnice. Lały się strumienie szampana i wódki. Świetna orkiestra umiejętnie wydobywała i podkreślała nastrój, przechodzący chwilami w jakieś smętno - histeryczne misterjum.

Golicyn i Trubeckoj przysiedli się do jakieś stolika, gdzie siedziało już grono pijanych ich kolegów. Po kilkunastu kieliszkach nastrój Golicyna poprawił się. Zaczął wierzyć w swoje zwycięstwo w pojedynku. Przestępstwo Olgi zmalało. Głupstwo — myślał — wszystko się naprawi...

POJEDYNEK

O piątej rano wrócili do domu. Świeże powietrze orzeźwiło Golicyna. W domu wykąpał się. Przebrał mundur.

Punktualnie o godzinie siódmej do pokoju Golicyna zapukali Trubeckoj i Ignatjew. W milczeniu uścisnęli mu rękę.

Przed domem stały dwa zamknięte powozy. Do jednego wsiadł Golicyn z sekundantami, w drugiem znajdowali się już chirurg i asesorowie.

O godzinie ósmej rano spotkali się przeciwnicy na niewielkiej polanie. Było chłodnawo. W trawie błyszczały krople rosy. Powietrze przesycone jeszcze było zapachem nocy.

Krótko trwała konferencja sekundantów. Kierownik pojedynku zadał stereotypowe pytanie: „Czy przeciwnicy nie chcą się pogodzić". — Obaj odpowiedzieli przecząco.

Sekundanci odmierzyli dystans. Przeciwnicy odpięli szable, zdjęli czaka. Wylosowali pistolety.

PIERWSZA WYMIANA STRZAŁÓW

Stanęli na środku polany, plecami do siebie. Kierownik pojedynku klasnął w dłonie. Ruszyli przed siebie. Każdy z nich przeszedł dziesięć kroków, odwrócił się i strzelił.

Golicyn mierzył w głowę swego przeciwnika. Ręka drżała mu trochę. Pociągnął za cyngiel. Jednocześnie padł strzał jego przeciwnika.

Obaj stali naprzeciw siebie nieporuszeni. Podbiegli sekudanci i podali im świeże nabite pistolety.

Tym razem Golicyn mierzył mniej starannie. Nagle ogarnął go strach i obawa śmierci.

Kierujący pojedynkiem klasnął w dłonie. Golicyn usłyszał wystrzał, jednocześnie z nim świst kuli tuż przy skroni. Podniósł swój pistolet i pociągnął za cyngiel.

Spojrzał przed siebie. Przed nim na polanie nie stał nikt. Tylko na ziemi, w odległości dwudziestu kroków, czerniała jakaś masa, w kierunku której biegli lekarze i sekundanci Łubiańskiego.

Golicyn oprzytomniał. Zwyciężył. Podeszli do niego Trubeckoj i Ignatjew. Uścisnęli mu rękę. Wziął z rąk ordynansa szablę i przypasał ją. Tymczasem sekundanci załatwiali ostatnie formalności.

— Czy poda mu pan rękę? — zapytali Golicyna — trafiony jest w serce i lada chwila straci przytomność.

— Nie — powiedział twardo Golicyn — nie podam...

Podczas drogi powrotnej zrobiło mu się niemal wesoło. Więc wszystko załatwione. Tak łatwo poszło. Wyższa sprawiedliwość stanęła po jego stronie. A teraz pomyślał — do Olgi.

— Przepraszam was moi drodzy — zwrócił się do sekundantów. Wysadzę was przed „Miedwiediem" i za godzinę do was wstąpię, mam coś pilnego do załatwienia...

Zrozumieli go obaj. Kiedy wysiedli przed znaną restauracją, Golicyn wydał dyspozycję woźnicy. — Galopem! Spieszyło mu się teraz. Każda minuta wydawała mu się droga.

OLGI NIEMA...

Wyskoczył przed domem Trubeckich, przebiegł obok otwierającego lokaja, wbiegł na schody.

— Wasza Książęca Mości — usłyszał za sobą — proszę mnie wysłuchać!

Golicyn stanął. Lokaj podbiegł do niego.

— Wasza Książęca Mości, księżniczki niema.

— A gdzie jest?

— Wczoraj wieczorem wyjechała do Paryża...

GMACH MARZEŃ RUNĄŁ

Gmach marzeń Aleksandra Golicyna za jednym zamachem runął, a jego szczęśliwość rozpadła się, jak domek z kart. Pod wpływem pierwszego impulsu, chciał Golicyn jechać w ślad za Olgą, opamiętał się jednak w porę. Nie miał właściwie żadnej pewności, że Olga wyjechała do Paryża. Nie wiedział, czy ją odnajdzie. A ponadto jej gwałtowny wyjazd, równający się ucieczce, był właściwie zerwaniem wszystkich węzłów.

Tymczasem wieść o pojedynku rozeszła się lotem strzały. Kiedy Aleksy Golicyn wrócił do domu, zastał u siebie ojca. Książe Golicyn prosił syna, by nic nie czynił bez porozumienia z nim. Obiecał Aleksemu, że pomówi z ojcem Olgi, zmusi ją do powrotu i zatuszuje w ten sposób skandal, który dostarczy plotek całemu Petersburgowi i ośmieszy nazwisko Golicynów

Aleksander Golicyn musiał czemś zagłuszyć rozpacz po ucieczce Olgi, czemś stłumić tęsknotę za nią.

W POSZUKIWANIU ZAPOMNIENIA

Nie trudno było wówczas znaleźć w Petersburgu zapomnienie. Zwłaszcza jeśli miało się pieniądze.

Z nadarzających się na każdym kroku okazyj skorzystał Golicyn i bez opamiętania rzucił się w wir zabaw i uciech wielkomiejskich.

FRASZKI

* * *

Mężowie stanu, dyplomaci,
czy przy okazji, czy też bez niej,
gdy ich pytamy, jak tam z wojną,
o — mówią do nas — bądźcie pewni,
nikt dziś pokoju nie naruszy,
nikt się do wojny nie przyczyni,
najbardziej jednak pokojowo
jest nastrojony... Mussolini.

CIERN

Tysiące umysłowo-chorych bez op.eki i leczenia

wedrują po naszym kraju przyczyniając się często do zbrodn

Przed kilkoma dniami w jednej z kancelaryj adwokackich zdarzył się charakterystyczny wypadek.

Do adwokata zgłosił klient, który podczas wizyty zaczął opowiadać o jakichś niesamowitych przejściach. W pewnej chwili adwokat zorjentował się, że ma do czynienia z umysłowo chorym.

Adwokat wysłuchał chorego, a następnie wezwał służącego, oświadczając, ażeby wyprowadził go z gabinetu. „Klient" dostał ataku szału i zdemolował cały gabinet. Z trudem, przy pomocy dozorcy i sąsiadów udało się nie szczęśliwego obezwładnić. Adwokat telefonicznie zwrócił się do komisarjatu i chorego przewieziono do zakładu.

Wypadek ten nie zasługiwałby może na specjalną uwagę, gdyby nie był objawem masowego smutnego zjawiska. Oto każda kancelarja adwokacka, gabinet lekarza, biura prywatne i państwowe są narażone na stałe wizyty chorych umysłowo.

Czy to będzie „Królowa Jadwiga", której wyczyny są znane już w Warszawie, czy też inny nieszczęśliwy manjak — mniej lub więcej niebezpieczny dla otoczenia, błąkają się wszyscy latami po Warszawie i bez leczenia, bez nadziei dostania się do szpitala. Dochodzi do tego, że w pewnej bibljotece publicznej w Warszawie zakazano wstępu kilkunastu osobom, co do których stwierdzono, że byli to chorzy umysłowo.

Liczba chorych umysłowo na wolności w samej Warszawie obliczana była jeszcze przed kilkoma laty na 3.000 osób, obecnie cyfra ta wynosi conajmniej na 5.000, zaś w całej Polsce idzie w dziesiątki tysięcy.

Niesamowity proces lekarza w Choroszczy, który, chcąc zwrócić uwagę społeczeństwa na tragiczną sytuację, manifestacyjnie odesłał kilku chorych umysłowo niebezpiecznych dla otoczenia, bo gminy odmawiały płacenia za nich należności—rzucił ponure światło na panujące stosunki.

Od lat już mówi się o konieczności wzmożenia opieki nad psychicznie chorymi, odbywały się spcejalne zjazdy, tworzą się organizacje, pisze się ustawy — a tymczasem stosunki ulegają wciąż pogorszeniu.

Ostatnio nawet sądy niechętnie uciekają się do ekspertyzy psychjatrycznej. Bardzo znamienną była odmowa sądu poddania ekspertyzie Rakowskiej - Kozłowskiej porywaczki Januszka Skalskiego, co do której stanu psychicznego zachodziły więcej niż poważne wątpliwości.

Sądy pierwszej instancji na prowincji niesłychanie rzadko stosują ekspertyzę lekarzy psychjatrów, a to z powodu trudności technicznych i braku biegłych psychjatrów. To też nie ulega watpliwości, że wiele skazanych, to tylko chorzy umysłowo. Tragicznej tej sytuacji należy bezwzględnie zaradzić, gdyż obecny stan rzeczy to plama na naszej kulturze. *(z)*

LEKARSKIE

LECZNICA ORLA 3.
weneryczne, płciowe
8 r. — 9 w. bez przerwy. Niedz. 8 — 3.
Kobiety przyjmuje lekarka 2 — 6.

WENERYCZNE
skórne, płciowe, kosmetyka.
LECZNICA, PUŁAWSKA Nr. 11
Przyjęcia od 9 r. do 8 w. Tel. 843-10.
1699

Dr. DOBRZYŃSKI
Weneryczne i płciowe 9-2 i 5-8
Niedz. 9—2. Pierackiego 15 (Foksal)
1700

1656
Dr. GISER LECZNICA
Weneryczne płciowe, skórne
Chmielna 47, od 9 r. do 9 w.

Dr. med. H. LEWIN
Weneryczne i płciowe 9-2 i 3-9 w.
Niecała 12 (ul. Kr. Alberta)

Chłodna 24 LECZNICA
WENERYCZNE, SKÓRNE I NIEMOC PŁCIOWA, KOSMETYKA.
9 r. 9 w. Niedziela i święta do 1 p. p.

ANTONI MARCZYŃSKI

KRZYK O ZMROKU

2

POWIEŚĆ

— Zaraz na drugi dzień tam pobiegłam i już było zapóźno. Już mnie uprzedziła jakaś szelma. Ach, jak ja jej za to nienawidzę!

— A my ją za to uwielbiamy, — rzekł Serwacy z uśmiechem.

— Wstrętny pan jest. Czy pan nie rozumie, że to była posada jakby stworzona dla mnie? Że na taką sposobność trzeba czekać latami?!

— Nie, pani Jolu. — Znakomity tenisista już znowu był śmiertelnie poważny, jak przy rozgrywkach o puhar Davisa. — Natomiast rozumiem to, że pani uniknęła wielkiego niebezpieczeństwa i cieszę się z tego.

— Naturalnie! Według pana, ten nieszczęsny bogacz zagrożony ślepotą to napewno handlarz żywym towarem, ha, ha, ha, ha...

Kaskada śmiechu przez łzy była ogromnie fonogiczna w wykonaniu Marioli. Oświadczywszy to dobitnie, Serwacy Wypych łatwo uzyskał przebaczenie; musiał jednak zrezygnować z dalszych dociekań na temat intencyj pono ślepnącego przemysłowca wobec jego przyszłej lektorki, koniecznie młodej i przystojnej. Zrezygnował z tem większem żalem, że na placu boju pojawił się właśnie sprzymierzeniec. Nie mąż Marioli oczywiście; Grzegorz Bronicz jak zwykle był tutaj duchem nieobecny, jak zwykle błądził myślą w krainie tonów w poszukiwaniu za melodją, którą miał jutro skomponować i której autorstwo miano mu ukraść jak zwykle. Więc nie Bronicz, ale stary Larski pospieszył sportmanowi z pomocą:

— Znam to ogłoszenie, Janek... tego... zauważył je pierwszy. mówiliśmy tu już o niem...

Och, mogę was zapewnić, że nigdybym nie pozwolił na objęcie takiej posady mojej córce choć wiem, jak bardzo jej dokuczyła pięcioletnia przymusowa bezczynność i ta nędzna tego... nasza wegetacja... Nigdy!

— Dlaczego? — zdziwił się Leon. — Jeśli pan ma szczere przeświadczenie, że pańskiej córce zaszczepiono w tym domu trwałe zasady moralne, to nie powinien pan lękać się teraz, iż pierwszy lepszy satyr zdoła ją sprowadzić z drogi cnoty, lub...

— To jasne! — wtrąciła Mariola z zapałem. — Ja także nie dałabym sprowadzić się z drogi cnoty bezinteresownie. Drogo by to kosztow...

— Jolu! Co pani znów wypłata! — Świetny tenisista zrobił bezwiednie tak tragikomiczną minę, że połowa towarzystwa parsknęła śmiechem. Po raz pierwszy dzisiaj!

Równocześnie w przedpokoju zadźwięczał dzwonek i Janek wybiegł otworzyć sądząc, że przyszedł któryś z jego kolegów... Równocześnie Bronicz ocknął się z zadumy; Wypych, zapytany przez niego o powody ogólnej wesołości odparł cierpko, że on sam ich nie zna, że wogóle sprawa tego ogłoszenia najzupełniej nieaktualna w tem gronie... Równocześnie, w odpowiedzi na krótkie, pożądliwe spojrzenie szwagra, Marta leciuteńko skinęła głową, zaczerwieniła się aż po uszy, zerknęła na Wandę i zadrżała.

— Jola jest niezrównana w swoich odruchach. Mam nowy fakcik, za jego prawdziwość ręczy dwóch świadków, — rzekł z uśmiechem Stefan Radło, nie zważając na protesty „oczernianej". — Przerabiałem właśnie lekcje z Jankiem, gdy ktoś zadzwonił. Kto? Oczywiście żebrak. Wyjątkowo nie wyglądał na wydrwigrosza. Był skostniały z zimna, bosy, przeraźliwie chudy, padł na kolana przed nami i... mówię „przed nami", bo tuż po mnie przybiegła do przedpokoju Jola, która wtedy prasowała coś w kuchni.... Wzruszony widokiem i prośbami tego nędzarza, zacząłem szukać po kieszeniach, lecz Jola uprzedziła mnie. „Weźcie to sobie, biedny człowieku", wykrztusiła przez łzy i wcisnęła żebrakowi do ręki swój świeżo wyprasowaany... biustonosz!

Huknęła salwa śmiechu. Po raza drugi! Nawet Bronicz, nawet Ryszard roześmiał się serdecznie i zapomniał o swoich troskach... na trzy sekundy.

A potem nastąpił klasyczny „zgrzyt żelaza po szkle". Śmiech skonał w krtaniach. Wszystkie spojrzenia, i przerażone i wzgardliwe i nienawistne skupiły się w jednym punkcie. Była nim jaśniejąca w ciemnej sparze uchylonych drzwi łysina Ambrożego Rożka, właściciela tej kamienicy.

Zaczęło się od „niech będzie pochwalony" pan Rożek był bardzo nabożny. Zkolei zapytał obecnych, czemu w dalszym ciągu nie bawią się jego kosztem, jak przed chwilą. O aż na schodach słychać rozlegające się tu salwy śmiechu, aż na ulicy!... Nie z niego drwili? Chciałby w to wierzyć, pan Larski niepotrzebnie szafuje przysięgami. Powiedzmy więc, że nie z niego. Ale czy sam fakt tak żywiołowej wesołości nie jest miażdżącym dowodem obłudy i złej woli Larskich? Kto może śmiać się beztrosko w dzisiejszych ciężkich czasach ten musi mieć pieniądze.

— Musi! Na komorne niby nie macie ale na uczty są pieniądze! — Zgorszonym wzrokiem policzył puste talerze na stole. — Na hulanki! Na libacje z gośćmi! Na orgje!

— Proszę się liczyć ze słowami, — warknął Stefan Radło.

— Panie gospodarzu, — dorzucił błagalnie Ryszard, — ja naprawdę nie mam teraz ani trzech złotych przy duszy. Klnę się na moje dzieci i...

— Zgroza! Nowe krzywoprzysięstwo!

— Ale... tego... zapłacę wszystko w ciągu miesiąca.

— Nie w ciągu miesiąca, ojcze, lecz jutro. — Rzekłwszy to, Wanda zwróciła się do kamienicznika. — Nie rozumiem, dlaczego pan nas dziś znowu nachodzi, skoro poleciłam przez Kasię zapewnić pana solennie, iż jutro otrzyma pan całą swoją należytość.

— Takie solenne zapewnienie moich lokatorów to ja mam gdzieś!

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złot. 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalną złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: I-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa" Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkewicza 14.